









# Niedostępna wyspa w Wielkim Kanionie.

## Dziki i malowniczy zakątek Stanów Zjednoczonych

Denver, w sierpniu. Największy cud Ameryki to „Kaniony” rzeki Colorado, głębokie, olbrzymie wyrwy i wąwozy, wydrążone przez wodę na przestrzeni wieków w wapiennych wysokich płaskowzgórzach Arizony.

Zadziwiające prastare te doliny, powstałe w piaskowcu i marmurze, zamknięte są między stromymi zboczami, którym gwałtowny nurt nadał wygląd gigantycznych stopni, schodzących półtora do dwóch kilometrów w dół. Płynąca dołem rwąca szeroka rzeka prowadzi dalej swe tytaniczne dzieło, którego majestat coraz powiększać się będzie.

Obecnie Arizona i sąsiadujące z nią dzielnice Stanów Zjednoczonych odznaczają się jednym z najsuchszych klimatów świata, są więc na drodze do obrócenia się w pustynię. Już dziś rośliny nie mogą się uczepić prostopadłych ścian.

Kiedy spadną niezmiernie rzadkie deszcze, stają się potopem, a burze przybierają rozmiary kataklizmów. Zimowe ostre mrozy także przyczyniają się do kruszenia się skał. Toteż fantastyczne lawiny, na których odgłos ziemia drży o dziesiątki mil, przerzucają z miejsca na miejsce stopy głazów.

Najbardziej malownicze kaniony ciągną się od punktu, gdzie Colorado, skręcając na południe-zachód, przenika do Arizony przez Kanion Marmurowy i przybiera kierunek ze wschodu na zachód poprzez Wielki Kanion.

Tutaj wody, rozdzielając się na liczne, spienione odnogi, utworzyły środkiem głównej łóżyska, tak zwane „sky islands” (wyspy napowietrzne), jak je nazywają.

Są większe i mniejsze, a wszystkie wspaniałe, imponujące bajeczną, śmiałą strukturą przewyższającą najbardziej szalony rozmach geniusza ludzkiego.

Piękno barw zlewa się z pięknem kształtu. Przeważają odcienie czerwono-pomarańczowe, stanowiące cudowny kontrast z ciemną zielenią karłowatej roślinności i błękitno-liliową barwą nieba.

Wyspy te, przypominające gigantyczne, napół rozwalone piramidy i obronne zamczyska, otrzymały nazwy, świadczące o entuzjzmie, budzonym w widzach. Jest

„Świątynia Izdydy”, „Świątynia Buddy”, „Woluta” i „Zoroastra”.

Najwspanialszą zaś wśród potężnego dzwignego tego archipelagu jest bez wątpienia „Świątynia Szimy”.

Po raz pierwszy stopa cywilizowanego człowieka stanęła na tym niedostępnym pod niebnyim skalistym bezludziu.

Dr Anthony mianowicie, dyrektor chicagoskiego „American Museum”, wraz z paroma współpracownikami przedsięwziął w celach naukowych karkołomną i niezwykle trudną wyprawę. Szczytowe płaskowzgórze „Świątyni Szimy” mierzy 120 hektarów, a więc aeroplan mógłby swobodnie na nim lądować, gdyby powierzchnia była równa. Tymczasem utworzona jest z głębokich szczelin i rozpadlin, gęsto pokrytych cierńnistymi zaroślami, i żadną miarą do celów lotnicznych nie nadaje się.

Trzeba więc było się zdecydować na uciążliwą, niebezpieczną 1000-metrową spinaczkę po pionowych, czasem ponad stu-metrowych stopniach, piętrzących się jeden nad drugim, dźwigając przy tym na plecach sprzęt, niezbędny do obozowania przez dość długi okres czasu.

Innym groźnym utrudnieniem była obfitość gadów i jadowitych wężów, zwłaszcza grzechotników, na które na każdym kroku można było nastąpić. Każdy z uczestników wyprawy musiał być zaopatrzony w środki przeciw ukąszeniom.

### Nigdy nie jest za późno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁY PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj że nigdy nie będzie za późno, o ile używasz będziesz ziół moczo-pędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będzie swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.

U podnóża, zgromadzono zapasy żywności i wszelkie inne. Wspinający się, utrzymując stały kontakt z punktem aprowizacyjnym, udzielali wskazówek kiedy i w jakim miejscu czekać będą na uzupełnienie zapasów.

Z aeroplanu zrzucono im najcięższe części namiotów. Tą drogą także zaopatrywano im w wodę do picia. Na żądanie spadała im z nieba dowolna ilość metalowych gąsiorów, o zawartości 38 litrów każdy. Posażki, zaopatrzone w odpowiednich rozmiarów spadochroniki, lądowały tak precyzyjnie, że dostarczano nawet... surowych jajeł.

Dr Anthony, w ogłoszonym przez siebie sprawozdaniu, mówi o niezrównanym widoku, jaki przedstawiają bezbrzeżne masy skaliste, ciągnące się dokoła.

Pod względem fauny zauważono w wielkiej ilości i różnych odmian: Szczury, myszy, króliki i popielate wiewiórki. Blisko pod namioty podchodziły dzikie koty i wilki podobne do szakali.

Nieoczekiwane zgoła w tak pustynnych warunkach były chmary komarów, odbywających widocznie loty po wilgoć do płynącego w dole Colorado. Inną plagą były mrówki, przypuszczające nieustanny szturm do ludzi i ich bagażów.

Godnym uwagi był las żółtych sosen, najdonioślejszym zaś plonem wyprawy okazały się cenne wykopaliska, świadczące, iż jakieś plemiona indyjskie przed tysiącami lat tutaj szukały schronienia.

Wenterski.

### Marlena Dietrich spadła w cenie.

Marlena Dietrich, która za film brała prawie 200.000 dolarów i odrzuciła szereg korzystnych propozycji ze względu na niekorzystne według niej warunki, obecnie zgoła zrealizowała film, za który otrzymała ma tylko 75.000 dolarów. Wraz z popularnością, zmniejsza się — jak widzimy — „apetyt” finansowy gwiazdy, która nie tak dawno należała do najbardziej kapryśnych aktorek Hollywooda.

## Zamążpójście propagatorki kobiecej piękności i zdrowia

Romans prowadzący do ołtarza „doskonałej Angielki” — pod którym to nazwiskiem znana jest w całej Anglii panna Prunella Stack — z lordem Dawidem Douglasem Hamiltonem — budzi obecnie w Londynie niebywałą sensację. Panna Stack jest córką założycielki „Ligi dla udoskonalenia kobiecej piękności i jej zdrowia”, która to liga zwracała się przede wszystkim do kobiet z uboższych sfer. Dzięki niskim składkom mogły one wysłuchiwać ciekawych wykładów o zdrowym i racjonalnym życiu i mogły brać udział w odpowiedniej dla lat swych i stanu zdrowia, gimnastyce. Tak wykłady, jak ćwiczenia cielesne, odbywały się w godzinach wieczornych, a więc wszystkie kobiety, mogły z nich korzystać.

W roku 1930 kroczyła mała Prunella w krótkiej spódniczce na przedzie pończodu, trzymając na linie ulubionego pieska, przez Hyde Park. Pochód ten miał na celu zdemontowanie szerszemu ogółowi ludzi cel i wartość ligi. Dzisiaj liga liczy przeszło 150.000 członkiń, posiada swe filie we wszy

stkich miastach Anglii. Po śmierci pani Stack, przewodniczącej ligę jej córka, doskonała obeznana ze sprawami ligi.

Młody Lord Dawid Douglas Hamilton był wielbicielem idei, jaką głosiła liga i na skutek tego swego adorowania wszystkich jej poczyniła poznała się z panną Prunellą i pokochała ją. On sam jest zwolennikiem sportu, pracował w Kanadzie jako prosty robotnik w lasach i kopalniach.

„Doskonała Angielka”, która obecnie bawi jako gość lady Hamilton na zanku Dungevel, podała już do ogólnej wiadomości, że nawet poślubiając lorda nie rezygnuje ze swej pracy, jako przewodnicząca ligi dla udoskonalenia kobiecej piękności i zdrowia.



### Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

## Z obozów Legii Akademickiej w Lidzbarku.



Fragment z życia obozowego na obozach wyszkoleniowych Legii Akademickiej w Lidzbarku.

### Maria Hempel - Gierdawa.

## SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 51

### W dżdżysty poranek...



Woda dla młodszego rodzeństwa.

„Krzysiu moja najdroższa Moja depesza uprzedziła Cię już ogólnikowo, że przesłania przez jakieś niebezpieczeństwa. Jestem w tej chwili u mego wujka, w Krakowie, i jest mi tu jak w niebie. Wszystkich moich przygód nie jestem w stanie teraz Ci opisać, jest to zbyt straszny temat. Powiem tylko tyle, że w drodze z Warszawy do Krakowa porwana zostałam przez gangsterów (tak! jak w Ameryce!), byłam przez nich więziona, wysłałam pisanym pod ich dyktando list do Ojca o okup (niewysoko mnie cenili: tylko dwadzieścia tysięcy!), następnie jeden z bandytów, zdradzając swych towarzyszy, wyprowadził mnie z tej niewoli i wrócił wolność, placąc za to własnym życiem — niestety... Wiem, że Ojciec nie dał żadnej odpowiedzi na mój list, choć grożono w nim moją śmiercią. Na pewno nie przeczytał go, tak jak i wszystkich poprzednich. Nie wiem jednak, czy którego dnia nie zajrzy do niego. Pomyśl tylko, co wtedy może się z Nim stać! Dlatego natychmiast pojedź do Wawic, powiedz Mu, że jestem w bezpiecznym miejscu, poza wszelkim niebezpieczeństwem, zdrowa i cała — i potem sama przeczytaj Mu ten list.

Może to będzie miało ten dobry skutek, że od tej pory wszystkie moje następne listy czytać będzie... Wybacz, że piszę tak krótko i ogólnikowo: jeszcze nie mam siły inaczej! Gdy się zobaczymy — nie wiem kiedy... — nie poznasz mnie. Stałam się już teraz innym człowiekiem, i zdaje mi się, że nie tylko Ciebie zrozumiałam, ale i wiele innych rzeczy, które dotychczas dla mnie nie istniały... Zdaje mi się, że otwierają się przede mną coraz to nowe, coraz to szersze horyzonty mojego własnego życia na świat i ludzi... Jak Alfred? Czy jeszcze jest u Was? Jak Ty się czujesz?

Napisz do mnie prędko — poste restante Kraków. — Ojca mego ucałuj ode mnie najczulej, Twego i Ciebie ściskam i całuję mocno. Przyślij mi 500 złotych, potem się policzymy. Twoja, wyratowana przez Boga i nawróconego zbrodniarza — Maja”.

A po tej kolacji, poprosiła, aby wuj Marian usiadł bliźutko koło niej na fotelu, i zaczęła mu opowiadać wszystko od pierwszego dnia swego wyjazdu z domu, z wyjątkiem — snu i miniatury.

Czarecki słuchał uważnie, w milczeniu, nie przery-

wając jej ani jednym słowem. Był zaciękwiony serdecznie i wzruszony wszystkim, co mówiła mu o jej poszukiwaniach rodziny. A gdy rozpoczęła się historia z opryskami nie odrywał przerażonych oczu od Maji, broda drgała mu chwila nerwowo, a na czole ukazały się kropelki potu.

Gdy skończyła, zmęczona i roztrzęsiona nerwowo, opowiadaniem, które wszystkie okropne chwile jaskrawo postawiło jej znowu przed oczami — zamknęła powieki i wyczerpana leżała bez ruchu. Carecki milczał, wstrząśnięty do głębi straszliwą opowieścią. Dłuższy czas panowała w pokoju głęboka cisza.

— Biedna, biedne dziecko... — wyszeptał wreszcie wuj Marian. — Cudem ocalałaś z tych strasznych rąk... Jestem szczęśliwy, że trafiłaś do mnie po odczynku i opiekę... Maja... córka mojej drogiej Anni... Co za dziwne zrządzenia losu...

— Wuju — zaczęła dziewczyna — powiedziałam ci wszystko, wszystko... Ty wzamian powiedz mi wszystko, co wiesz o mojej matce i o tym dlaczego jest tak, jak jest...

Czarecki wstał i zaczął chodzić po pokoju nerwowymi krokami.

— Czy wiesz wuju, co rozdzieliło moich rodziców? — Wiem...

Maja usiadła na łóżku.

— Chodź, usiądź przy mnie — mówiła gorączkowo — i opowiedz mi to... i nie ukrywaj nic...

Zatrzymał się na środku pokoju, pomyślał chwilę, potem usiadł koło Maji.

— Swego czasu — zaczął — wiele osób z rodziny zadawało mi to samo pytanie... Odpowiadałem: nie wiem. Byłem związany słowem, danym Anni... twojej matce — poprawił się — że zachowam dyskrecję. Wyjątek zrobiła jedynie dla ciebie. Powiedziała, że gdybyś kiedykolwiek do mnie zwróciła się po wiadomości o niej — mam prawo mówić...

— Więc...

— Więc było to tak: kiedyś — mieszkałem już wtedy tutaj, w tym samym mieszkaniu, tylko byłem dużo młodsz... — tak jak wczoraj ktoś zadzwonił, i tak jak ty nie spodziewanie, niespodziewanie zjawiała się u mnie twoja matka. Ty miałaś wtedy pół roku... Tak jak ty, przyszła blada, z zapadniętymi oczami — i złamana, jak tylko człowiek na tym nieszczęsnym świecie złamany być może. Powiedziała mi, że mąż kazał jej opuścić dom — i kraj. Dlaczego? Za co? — Odpowiedziała: „powiedziała mi, że

jestem podła i nikczemna, że zламаłam jego serce, że nigdy w życiu mi nie przebaczy. Pytałam o co chodzi, co się stało. Jedyną odpowiedzią była wzgarda i — policzek...”

— Ach... — jęknęła boleśnie Maja.

Czarecki z trudem opanował drżenie brody.

— Więc nie pytała więcej — i odeszła. Zawsze była taka dumna... Wiem, że kochała twego ojca ponad wszystko, więc rozumiałem czym była dla niej niewiara z jego strony, posunięta aż tak daleko... To było dla niej na pewno gorsze, niż gdyby nawet umarł...

— Jakto?... więc odeszła, nie wiedząc za co? o co ją posądzała?

— Nie wiedziała...

— Nie żądała, abyś interweniowała?...

— Nie... i to nie byłoby w jej stylu...

— I ty wuju pozwoliłaś jej tak wyjechać?.. w takich warunkach?.. Nie zatrzymałaś jej do czasu wyświetlenia sprawy...

— Prosiłem, błagałem, namawiałem. Miała jedną tylko odpowiedź: nie, nie nie.

— Ale pomimo tego, w imię samej prawdy i sprawiedliwości, wbrew jej woli, powinieneś był, wuju, reagować, ratować...

— Wyjechała na drugi dzień, odtąd nie widziałem jej i nie otrzymałem od niej ani słówka wiadomości. Pojechałem natychmiast, tak, moje dziecko — natychmiast — do twego ojca, by sprawę wyświetlić. Nie chciał mówić ze mną, tak samo jak nie chciał mówić z ojcem Ewy... Nic nie mogliśmy poradzić, a wszczynać głośnie o to sprawę nie mogliśmy... Nie mogłem zwłaszcza ją, który wiedziałem, że dla Anni walkowanie jej dramatu przed forum publicznym byłoby nie do zniesienia... zakłęta mnie, zaprzysięgła... Drogą bardzo okrutną i ostrożną dowiadywałem się o nią, gdzie jest i co robi. Wiem, że stała mieszka w Genewie, wiem, że utrzymuje się z lekcji, chociaż nie rozumiem dlaczego to robi, skoro zarząd Wawic wysłała jej co miesiąc pieniądze na utrzymanie... Trzy razy pisałem do niej — za każdym razem odsyłała mi list nieprzeczytany... Uparta i dumna zacięła się w swym bólu — i tyle lat tak wytrzymuje... A przecież życie jej musi być nieprzerwanym pasmem cierpienia, żalu, tęsknoty — i straszego osamotnienia. Ostatni raz sprawdziłem, czy wciąż jest w Genewie, przed dwoma miesiącami...

— Chodziło więc o jakiegoś mężczyznę... Czy nie wiesz o nim? Kto to?

(d. c. n.)



# ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Rozstrzygnięto konkurs na rozplanowanie portu na Gocławiu w Warszawie, na który nadesłano dwanaście prac. Pierwszej nagrody nie przyznano, lecz z ogólnej sumy nagród utworzono jedną drugą nagrodę (5 tys. złotych), trzy nagrody trzecie (po 3.500 zł) i dwa zakupy (po 1000 zł). Laureatami są: drugiej nagrody: inż. arch. Kieszniów Czech (Warszawa), inż. arch. Kieszniowski (Warszawa), trzecie nagrody: inż. arch. Stan. Arbrecht (Warszawa), Stanisław Polujam (Warszawa), Andrzej Uniejewski (Warszawa); trzecie: b. inż. arch. Zbigniew Karpiński (Warszawa), Roman Sołtyński (Warszawa) przy współpracy przem. Siwika; trzecie C.: inż. arch. Bolesław Malisz (Gdynia), inż. arch. Stefan Reychman (Gdynia).

Zarząd Miasta w najbliższym czasie przystąpi do rozbudowy domu noclegowego przy ul. Leszno 93. Wybudowany będzie pawilon frontowy, który pomieści 258 osób. W pawilonie znajdować się będzie świetlica, kuchnia, pralnia i inne niezbędne urządzenia.

Do Warszawy przybył transport pomarańczy z kolonii portugalskich, które sprzedawane są w detalu po 5 złotych za 1 kg.

## KRATCZKI

# Amator maki. Litościwy woźnica.

Lubię, gdy czytelnik wie, czego chce. Do takich czytelników zaliczam p. S. W. z Gronowa, który nadesłał nam szereg uwag na rozmaite tematy, a z uwag tych wybrałem parę, które dotyczą mego działu.

Po przyjemnym wstępie pod moim adresem, Szanowny Autor listu gani mnie za wódkę. Ponieważ przyznaje się jednak szczerze, że jest abstynentem, trudno na ten temat z nim dyskutować. Zresztą od momentu, w którym przyznał się do abstynencji, rozumiem zdanie listu: „Do śmiechu nie jestem skory”. Mój Boże, czy abstynent może rozumieć radość życia?

Ale bez żartów. Szanowny Pan przyznaje, że są czytelnicy, dla których miłsze są kratki „z gazem” i zastanawia się Pan, których kraterki jest więcej? Hmm... mam wrażenie, że więcej tych z gazem. A jeżeli nawet któryś z czytelników sam nie pije, to chętnie jednak czyta o wódce. Wie Pan jak to jest: przynajmniej poklepać. Sam nie pije, ale lubi poczytać o picciu. To tak samo, jak z czytelnikami, o których Pan wspomina, że zapewne również mają żal o uwagi na temat kobiet, a jednak chętnie te uwagi czytają. Przyszłam miłemu autorowi tak sympatycznego listu, że również zastanawiałem się często, czyby nie należało kraterki „osuszyć”. Otóż, mimo że wielu czytelników lubi w nich „gaz”, jednak,

co Pan zapewne zauważył, osuszylem je. Ostatnio o wódce coraz mniej piszę. Bo widzi pan, po kilkunastu latach picia wódki, wole już... koniak.

Wreszcie ujawnia Pan żal, że na jednej stronie, obok siebie, znajdują się „zagazowane” kratki, a tuż obok artykuł o szkodliwości alkoholu i posądza Pan nas o brak konsekwencji. Tak jednak nie jest. Po prostu naśladowujemy tylko państwo. Jedną ręką daję państwu pieniądze na akcje antyalkoholowe, a drugą ręką zbiera pieniądze z Monopolu Spirytusowego. Podobnie i pismo musi służyć wszystkim. Abstynenci mają dla siebie „kawalki” o szkodliwości wódki, ludzie „trunkowi” zaś mają pochwałę wódki. I wszyscy są zadowoleni. Gdybyśmy pisali wyłącznie pochwałę wódki, obrabizliby się abstynenci i na odwrót. Zresztą, między nami mówiąc, czy Pan sądzi, że wódka rzeczywiście jest szkodziła? Niechaj Pan tak spyta prywatnie, zupełnie prywatnie, nie w gabinecie, uczciwego lekarza, który sam nie gardzi kieliskiem, o działanie alkoholu, a opowie Panu dziwne historie: że alkohol przyspiesza obieg krwi i dlatego świetnie działa m. i. w chorobach płuc. że alkohol pomaga trawieniu, że alkohol daje piękne wyniki przy cukrzycy. że alkohol...

Da panu tysiąc przykładów. Naturalnie, ani lekarz, ani ja nie pochwalamy ordynarnego pijaństwa. Zawsze na tym miejscu groniłem ludzi, którzy piją chociaż pić nie potrafią, a więc ludzie, którzy po wódce robią awantury, którzy przepijają pieniądze przeznaczone na komorne, życie itd. W wódce czy koniaku, tak samo jak wszędzie, konieczny jest umiar i dostosowanie konsumpcji do indywidualnych możliwości. Jeśli ktoś raz w tygodniu zagrą w skromnym brzdą po ćwierć grosza punkt, nikt mu tego nie będzie miał za złe. Gdy jednak ktoś będzie grał stale i to grubo, ludzie traktować go będą niechętnie.

Mam wrażenie, że obszernie i w sposób jasny wyłożyłem Panu moje stanowisko, i że zostanie ono przez Pana zrozumiane. Zresztą sam Pan napisał, czym mnie Pan najwięcej porzucił, że „jeszcze się taki nie urodził itd.”

A więc, możemy się wziąć do dzisiejszej, mało interesującej, sprawy.

## „PRZYJACIEL ZWIERZĄT”.

Stanisław Mikielski od dłuższego czasu zatrudniony był przy przewoźniku maki. Nagle Stasiowi zrobiło się źal koników, że muszą taką ciężką pracę dźwigać, ujął więc z worka kilka kilo maki, ot, z litością dla koni, żeby im było lżej. Te dobre chęci zostały jednak przez pracodawców Mikielskiego źle zrozumiane i pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki skazał Stanisława Mikielskiego na trzy miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na pięć lat. Jerzy Krzecki.

# Echa głośnego procesu trucieli kiego. Pelagia Grzeszolska w roli oskarżycielki

Z Katowic donoszą: Na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach znalazła się sprawa przeciwko sosnowieckiej „Torpedzie” z oskarżenia prywatnego Pelagii Grzeszolskiej.

Sprawa ta wiąże się ściśle z głośną swego czasu całą Polską sprawą ś. p. Pawła Grzeszolskiego. Jak wiadomo, ś. p. Paweł Grzeszolski stanął przed trzema laty przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu jako oskarżony o otrucie swej żony i dwojga dzieci. Po pełnym dramatycznym napięciu przewodzie sądowym, oskarżony Grzeszolski został skazany na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie.

Dużą sensacją był uniewinniający wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, do którego odwołał się oskarżony.

Na skutek jednak apelacji prokuratora Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. Stargane ciężkimi przeżyciami nerwy oskarżonego nie wytrzymały. W Krakowie w Hotelu Polskim wraz z żoną Pelagią zażył luminalu.

Ją odratowano, on zmarł. Po tym tragicznym finale na łamach sosnowieckiej „Torpedy” była drukowana powieść pod tytułem: „Tal” („Co rozwiążecie na ziemi...”).

Pelagia Grzeszolska wytoczyła „Torpedzie” przez swego pełnomocnika adw. Bregułę z Katowic proces karny, dopatru-

jąc się w głównym bohaterze drukowanej powieści podobieństwa z osobą ś. p. Grzeszolskiego oraz z sobą. Postacie te w powieści — według aktu oskarżenia prywatnego — zostały skreślone w ujemnym świetle, zniekształcając przeto pamięć Grzeszolskiego i podrywając opinię oskarżycielki.

Wobec tego pociągnęła ona do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego „Torpedy”, Witolda Krajewskiego, oraz współwłaścicieli w osobach pp.: Bardacha Tomasza, Zawadzkiego Henryka, red. Fabrycego Witolda i red. Arnolda Stefana.

Obrony oskarżonych podjął się adw. Kuchta z Sosnowca.

Na rozprawę stawili się tylko pełnomocnicy stron. Sąd zaproponował załatwienie sprawy polubownie i wobec pozytywnego stanowiska pełnomocników stron, sprawę odrzucił, dając trzymiesięczny termin do załatwienia sprawy.

## CZWARTEK, 25 SIERPNIĄ.

### Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna	
6.20 Muzyka z płyt	
6.45 Gimnastyka	
7.00 Dziennik poranny	
7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej	
8.00—11.57 Przerwa	
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa	
12.03 Audycja południowa	
18.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)	
15.15 „Wyprawa po skarby” — audycja dla dzieci starszych (część II) — z Wilna	
15.30 Skrzynka ogólna	
15.45 Wiadomości gospodarcze	
16.00 „Melodie Wilnoy” — orkiestra Adama Hermanna (z Krakowa)	
16.45 Nowe zawody dla kobiet — pogadanka	
17.00 Transmisja otwarcia Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie	
18.20 „Lowa żmij” — pogadanka (z Poznania)	
18.30 Słuchowski pt. „Pełną parą na Hong-Kong”	
18.53 Reportaż o Wystawie Radiowej w Warszawie	
19.00 Zespół ludowy Franciszka Kościńskiego — z Torunia	
19.20 Pogadanka aktualna	
19.30 Koncert rozrywkowy (transmisja z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej)	
W przerwie: „Trzy parodie powieści egzotyecznej”	
20.30 Dziennik wieczorny	
20.40 Pogadanka aktualna	
20.45 Audycja dla wsi	
21.00 Utwory wolnonoteowe — z Torunia	
21.10 Pogadanka aktualna	
21.30 Koncert rozrywkowy — z Katowic	
W przerwie: „Zadanie matematyczne” — skoczek	
22.45 Dziennik wieczorny	
22.55 Pogadanka aktualna	
23.00 Audycja dla wsi	
23.10 Koncert chopinowski	
23.20 Wiadomości sportowe	
23.30 Pięć wieków dawnej muzyki — płyty	
23.45 Przegląd prasy	
23.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego	
Łódź, jak Raszyn, oraz:	
13.45 Muzyka z płyt	
14.15 Lódzkie wiadomości giełdowe	
14.20 Muzyka obiadowa — płyty	
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Stara baśń” — Kraszewskiego	
17.00 Pogadanka aktualna	
17.10 Audycja wymienna z Krakowa	
17.50 Jak spędzić święto?	
17.55 Odczytanie programu	
18.00 Muzyka z płyt	
21.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych	
22.00 Wiadomości sportowe lokalne	
22.05—23.00 Koncert żyćcań	

## RADIO-ŁĄCZNIK.

ŚRODA, 24 SIERPNIĄ. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 Wszakiego po trzech — audycja dla dzieci	
15.45 Wiadomości gospodarcze	
16.00 Gra sekatel salonowy Stefana Bachonia	
16.40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia	
16.45 „Salacha zagrodowa południowych rubieży w służbie Rzeczypospolitej” — odczyt	
17.00 Muzyka taneczna	
W przerwie: Program na jutro	
18.00 „Toruń — miasto kwiatów” (pogadanka) — z Torunia	
18.10 Koncert solistów — ze Lwowa	
18.45 „W górach” — fragment z „Popiołów” — Stefana Zeromskiego (z Łodzi)	
19.00 Utwory wolnonoteowe — z Torunia	
19.20 Pogadanka aktualna	
19.30 Koncert rozrywkowy — z Katowic	
W przerwie: „Zadanie matematyczne” — skoczek	
20.45 Dziennik wieczorny	
20.55 Pogadanka aktualna	
21.00 Audycja dla wsi	
21.10 Koncert chopinowski	
21.50 Wiadomości sportowe	
22.00 Pięć wieków dawnej muzyki — płyty	
22.55 Przegląd prasy	
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego	
Łódź, jak Raszyn, oraz:	
14.20 Muzyka obiadowa — płyty	
15.15 Audycja dla dzieci	
17.00 Podwieczorek przy głośnieku — płyty	
17.50 O wszystkim po troszku	
17.55 Odczytanie programu	
21.00 „W lokalu związkowym” — felieton	
22.00 Wiadomości sportowe lokalne	
22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty	

# Osiem zagród splonęło. Konie są zbyt powolnym środkiem lokomocji

Z Grajewa donoszą: W Rudzie koło Grajewa powstał pożar z przyczyn prawdopodobnie wadliwej budowy komina. Sprzyjający pożarowi silny wiatr spowodował rozszerzenie się ognia, który opanował jedenaście budynków i zagrażał spaleniem się połowy wsi.

Skuteczny i prawdziwie bojowy wysiłek miejscowej straży i ludności przy współudziale zaalarmowanych Straży Ochotniczej i Kolejowej z Grajewa — sprawił, że po kilkugodzinnej akcji pożar zlokalizowano.

W akcji ratunkowej brały udział samarytanki, udzielając gorliwej pomocy dziećciu osobom ciężko i lekko poparzonym.

Na marginesie zaznaczyć należy, że gdyby pomoc z Grajewa przybyła szybciej,

sytuacja nie byłaby tak katastrofalna. Niestety Grajewo miasto powiatowe nie posiada dotąd jeszcze własnego autopotogotowia. Poszkodowanych jest 8 gospodarzy. Ogółem straty wynoszą 52.500 zł. Spalone zabudowania ubezpieczone były na sumę 13.910 zł.

## POŻAR WSI.

Onegdaj wybuchł pożar w chlewie Władysława Józefa, we wsi Wólka — Juchnowiec (teren Poster. Lewickie). Pastwą ognia padło 27 budynków gospodarczych wraz z inwentarzem i zbiorami. Poszkodowanych jest 9 gospodarzy. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia na strychu w słomie przez uszkodzonego Władysława Józefa.

# Tragiczny sprzęt zboża. ROLNIK ZGINĄŁ POD WOZEM.

Z Grodna donoszą: Zatrudniony w charakterze ordynariusza w majątku Wielka Dobra (gm. Nowy Dwór, pow. Sokółka) Kazimierz Wysocki zwoził zboże z pola w sterły.

W pewnej chwili konie poniosły, wóz

się wyrócił przynajmniej Wysockiego, który doznał złamania kręgosłupa i zgniecenia klatki piersiowej. Przewieziony do szpitala w Grodnie, następnego dnia zmarł, pozostawiając żonę i sześcioro drobnych dzieci, z których najstarsze liczy 10 lat.

## Śniadanie

— Pani?!  
— Tak jest, to ja. Nie spodziewałam się pan mnie zobaczyć?  
— Ależ tak. Tylko, że to było zbyt piękne i obawiałem się aż tego szczęścia. Zresztą nigdy nie ośmielałam się projektować czegoś z góry. Nie mówię nigdy „w niedzielę pojedę na wycieczkę” lecz „jeżeli będzie ładna pogoda, to pojedę w niedzielę na wycieczkę”. Ubóstwiam panią. Jesteś dziś, sto razy piękniejsza, niż zwykle. Światło w moim mieszkaniu upiększa wspaniale pani cerę...  
— Więc...  
— Więc będzie pani musiała przychodzić często. A więc jednak zdecydowała się pani przyjść — to świadczy o wyższości twego umysłu. Uwielbiam panią! Uwielbiam! Kocham!  
— Ależ niech pan tak nie krzyczy!  
— Chętnie obwieściłbym to całemu światu! Może pani spokojnie się rozgościć. Nie ma u mnie nikogo. Zwoleńm na dziś całą służbę. Jestem u siebie panem, a to bardzo rzadkie zdarzenie. Mogę więc przyjąć i wolać ile chcę, że panią kocham i ubóstwiam.  
— Prawdziwy wariat z pana!  
— Jestem tylko szczęśliwy. Wspólne śniadanie! Proszę tylko pomyśleć co to za rozkosz!  
Obawiam się tylko że potrawy nie będą pani smakowały. Sam kupiłem wszystkie i sam nakryłem do stołu. Z pewnością będzie czegoś brakowało... O! Właśnie! Postawiłem tylko jeden kieliszek. Ale jakoś sobie poradzimy. — Pani kieliszek jest duży, będziemy więc oboje pili z jednego... — No, no... Trochę spokoju i opanowania, panie Alfredzie.  
— Niech pani będzie spokojną: jestem o wiele mniej zuchwały, niż wyglądam. Mówię zbyt dużo, ale to tylko po to, by ukryć

nawet przed samym sobą wzruszenie, które mnie onieśmiela. Mam jednak przecież 35 lat i wiem, że wizyta pani jest dla mnie wielkim szczęściem i honorem, który trzeba umieć ocenić. Proszę spojrzeć co napisałem w kalendarzu: „środa, 18-go sierpnia. Jeżeli Ona będzie chciała — wielkie szczęście rozpocznie się...” Czy „ona” zechce?  
— ...Sądziłam, że zaprosiłam pan na śniadanie.  
— A więc jedźmy. Tylko uprzedzam panią, Amelio: jest to śniadanie zakochanych. Nie ma nic prócz lekkich sałatek z majonezem i deseru. Są to potrawy które nie przeszkadzają całować się...  
— Och!  
— Nie ośmieliłbym się przecież ofiarować pani befsytyka z cebulą lub kapusty. Tym bardziej, że bądźby szczerzy, nie miałbym, ich przyrządzić. Oto szampan! Czy lubi pani szampana?  
— Szalenie.  
— Byłem tego pewny. Nie tak to dawno jeszcze, gdy była pani małą dziewczynką. I powinien się bardzo pnieć, prawda?  
— Oczywiście. Szampan, który się nie pieni — jest to szampan anemiczny.  
— Należam więc oto pani szampana, pieniącego się i wesołego.  
— Ktoś zadzwonił...  
— Niech się pani nie boi. To z pewnością lodziarz.  
— Będą lody?  
— Ależ tak. Waniliowe, śmietankowe, czekoladowe i ananasowe!  
— Lody! Zguba mojej duszy!  
— Idę otworzyć!  
Poszedł. Ona tymczasem otworzyła torebkę, wyjęła ołówkę do warg i pomalowała sobie usta. Cóż innego mogłaby zrobić, samotna kobieta? Ale on jakoś długo nie wracał. A gdy się wreszcie ukazał miał wielką głęboką zmarszczkę na czole. Głos niepewny, ruchy niezręczne.  
— Kochanie..

— Co się stało?  
— To nie jest lodziarz...  
— Coś się stało, z pewnością.  
— Niechże pan powie, przedko, co to?..  
— To... mój syn.  
— On ma syna?.. Ach tak! Zapomniała o tym powiedzieć. Gdy się człowiek zaleca do niewiasty, z pewnością jest to ostatnia rzecz, jaką chciałoby się jej powiedzieć. Poza tym on ma dopiero trzydzieści pięć lat, jest młody, smukły i wesoły. Opowiadać, że się było żonatym, że się rozwiodło, że się ma ośmiolatego synka — to znać, że się postarzać się. Może to jest głupie ale jednak tak jest. Może to właśnie powstrzymałoby kobietę od zostania jego kochanką. A więc — nie mów jej nic o tym.  
— I po co on tu przyszedł?  
— On... przyszedł na śniadanie.  
— Jakto?  
— No tak. Bo to jest „jego dzień”.  
— Jego dzień?  
— Mam prawo widywać się z moim synkiem raz w tygodniu. Matka, przy której chłopiec został, przysłała mi go skrupulatnie co srode... Zapomniałem, zupełnie, że dziś jest środa! Gdy pani ostatnim razem powie działa: „Być może, w srode będę miała trochę czasu...” — oszalełem po prostu ze szczęścia. Nie myślałem zupełnie o moim Jasiu. Zresztą, nigdy o nim nie myślę. Zazwyczaj kucharka przypomina mi o srodzie i sama zajmuje się przygotowaniem śniadania. Jakież to wszystko głupie!..  
— Ale pan go odesłał?  
— Nie.  
— Ach!  
— Matka zostawiła go w bramie jak zwykle, sama zaś odjechała autem z przyjaciółmi na cały dzień.  
— Och!  
— Tak. Cóż więc mam zrobić z chłopcem?  
Alfred i Aniela patrzyli na siebie zażenowani i zdenerwowani. Nie miał nawet służącego w domu, żeby coś pomógł.  
Alfred rzekł wreszcie:

— A więc... Trzeba będzie położyć jeszcze jedno nakrycie...  
Ona zebrała swój płaszcz, rękawiczki i kapelusz.  
— Jakto? Pani odchodzi?  
— A cóż innego pozostaje do zrobienia?  
Na stole stał kalendarzyk: „Środa 18-go sierpnia... Jeżeli Ona, będzie chciała, wielkie szczęście rozpocznie się...” Amelia ołowkiem wykreśliła zdanie. Alfred zatrzymał jej rękę, tłumaczył, prosił, błagał o wyznaczenie innego dnia. „No tak... owszem, naturalnie. Ale Alfred czuł, że jakaś nić została zerwana...  
— Do widzenia mój przyjacielu!  
Odeszła...  
— A więc wejdź! No, czego stoisz? Wejdź!..  
Osiem lat, drobne ciało, blade policzki i wielkie „oczy”. Mały Jaś zbliżył się by całować papę, lecz papę, odwrócił się tyłem i wypatrywał kogoś przez okno...  
— Och! Papciu! Jak pięknie jesteś dziś ubrany!  
Rzeczywiście. Jedwabne ubranie domowe koloru ciemno-błękitnego bardzo jest do twarzy Alfredowi. Ale gdy chłopiec wspominał o tym, „papie” przyszedł znowu na myśl cel, dla którego to ubranie włożył. Lepiej był sobie nos wytarł, zamiast mówić głupstwa!  
Potem nerwowa, przechadzka po pokoju.  
— Jesteś głodny?  
— Owszem, papo.  
— A więc siadaj do stołu!  
Dziecko spojrzało na biały stolik, cały zasypany czerwonymi różami i zastawiony apetycznymi smakołykami i kryształami. I to wino, pieniące się w kieliszku...  
— No! Czemu nie siadasz, skoro jesteś głodny?  
— Och! Papo! Więc to wszystko dla mnie?..  
— Ależ.. tak, naturalnie...  
— Och! Papo!.. papo!

I nagle mały Jaś wybuchnął głośnym płaczem.  
— Co się stało? Skąd te łzy? Ojciec zdumiał się. Ha! Dzieci bywają często nerwowe i płaczą bez przyczyny. Ale oto mały Jaś zerwał się z miejsca i zarzucił ojcowi ręce na szyję:  
— A więc ty mnie kochasz, papo?!  
Papa zrozumiał nareszcie.  
Dotychczas był bowiem „papo”, który bardzo mało był ojcem. Papo, który, gdy się dowiedział, że ma zostać ojcem, wykrył knął zdenerwowany: „Tego jeszcze tylko brakowało!” Kochał kobiety, lecz nie znośił widoku pieluszek, ani krzyku dzieci. Złmą wyjeżdżał na sporty zimowe, latem nie było go w domu przez 3 miesiące. Gdy wód został zatwierdzony, Alfred uznał srode za „dzień kary”. Zjadł z synem śniadanie, potem dawał mu do ręki paczkę ilustrowanych pism, mówiąc: No! Masz! Baw się! Po obiedzie zabrał go do kina, po czym taksówką odwoził do domu.  
Rzeczywiście.. Bardzo mało był ojcem! Dzisiaj, dziecko zobaczył stół przybrany kwiatami i zastawiony słodyczkami, jak dla dziecka. Wyobraził więc sobie...  
I zapłakał ze szczęścia.  
Ojciec podniósł rękę do góry małą, zapłakaną twarzyczkę.  
— A więc ty mnie kochasz, mój mały? — O tak! Papo!  
— Aż tak?.. Nie domyślał się tego zupełnie.. Serce dziecka. Z pewnością nieraz było nabrzmiałe łzami. To małe stworzenie na pewno wiele już cierpiało.  
Pogladził jego włoski, niezręczną pieczęcią i rzekł śmieśnie wzruszonym głosem:  
— Mój synku...  
Odwrócił głowę i spojrzał na stół. Przez załzawione oczy dojrzał napis: „Środa 18-go sierpnia. Wielkie szczęście rozpocznie się...”



# Przed rewia lekkoatletów w Paryżu Niemcy, Anglicy i Finnowie walczą o prymat. GĄSTKA POLAŃCÓW NA PEWNO SIĘ WYRÓŻNI.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które będą rozegrane w Paryżu w dniu 3 i 5 września, wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie wszystkich sportowców Europy. Wybór miejsca i zawodów nie jest zbyt trafny, gdyż lekka atletyka we Francji nie należy do najpopularniejszych sportów. Toteż wielkie zawody, odbywające się na stadionie olimpijskim w Colombes pod Paryżem, na pewno nie seigną tylu widzów, ilu zwabilyby w Berlinie, Antwerpii, Amsterdamie, Oslo, Sztokholmie i Helsinkach. Zaryzykujemy nawet twierdzić, że w Warszawie mistrzostwa Europy dałyby więcej widzów, niż w Paryżu.

Alle ostatecznie nie o to idzie. Dla świata sportowego ta sprawa jest mniej ważna. Najważniejsze jest to, kto będzie zwycięzcą w poszczególnej konkurencjach i kto pierwszym w punktacji drużynowej. Oficjalnie punktacja drużynowa nie jest w mistrzostwach Europy prowadzona, a to z tych względów, że liczebność drużyn państwowych jest dowolna i bardzo różna.

Kto będzie mistrzem w biegach krótkich? Teoretycznie powłien 100 m wygrać Holender Ossendarp, który uzyskiwał w bieżącym sezonie czas 10.3. Tuż za nim stoi Niemiec Kersch (10.4). W praktyce jednak żaden z Niemców, zapewne nie będzie drugim. Nasz Zasłona nie jest bez szans na wejście do finału i zajęcie ładnego miejsca. W tegorocznych zawodach między państwowych wykazał, że umie wygrać z lepszymi od siebie teoretycznie przeciwnikami.

Bieg na 200 m wygrać powinien Anglik Holmes (21.2). Jego konkurentem będą — Włoch Mariani (21.3) i sprinterzy niemieccy.

400 m będzie walką pomiędzy Anglikiem Brownem (47.6) i Niemcami Harbigiem i Lanhoitem (47.3). W biegu na 800 m teoretycznie faworytem jest Włoch Lanzi (1:50) a jego rywalami Wooderson — Anglik (1:50.9) i Harbig (1:51.6). Nasz Gąssowski może tu pokazać swe paury. Mistrzem powinien zostać Wooderson, który z dnia na dzień jest coraz lepszy.

1500 m to domena Woodersona. Linonów Hartikki i Sarkany, Szweda Jonsson i Włocha Beccaliego. A potem idą Niemcy i nasi biegacze Staniszewski oraz Noji. Tu będą niespodzianki, ale najlepszym jest Wooderson.

5000 m i 3000 m z przeszkodami są specjalnością Finnow. Salminen powinien wygrać 5000 na jednym jak i drugim dystansie. Nawet drugie i trzecie miejsca powinni zająć Finnowie. O dalsze miejsca będzie wielka bitwa, w której Noji może dorzucić niejedno słowo. Gdyby zajął 4—5 miejsce, nie miałyby się czego wstydzić, ale w żadnym razie nie powinien przegrać z nikim innym jak tylko z Finnami. 3000 steeple — chace będzie tryumfem Finnow. O dalsze miejsca będą się bili Niemcy ze Szwedami.

W skoku wwyż Finnowie Kalina i Kot kas będą mieli ciężką przeprawę z Niemcem Weinkoetzem. W skoku w dal Niemcy Lechum i Long stoczą walkę z Włochami.

## Sport w kilku słowach.

Jak już podawaliśmy, oficjalne otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi nastąpi w przyszłą niedzielę 4 września. Odbędzie się ono na boisku IKP przy ul. Ogrodowej 28. Po defiladzie, w której udział wezmą wszystkie sekcje bokserskie klubów łódzkich, zostanie odegrany Hymn Państwowy po czym nastąpią: przemówienie, wręczenie dyplomów mistrzom okręgu i zasłużonym klubom, pokazy gimnastyczne i zaprawy bokserskie.

Na zakończenie odbędzie się sześć walk. Kpt. zw. ŁOZB ustalił następujące pary: waga kogucia: Wojstowski (TFSJ) — Adamiak (Zjedn.), piórkowa: Celmer (Wima) — Bartniak (IKP), i Augustowicz (Geyer) — Michalak I (Zjedn.), pół średnia: Taborek (IKP) — Szczapiński (Zjedn.), średnia: Kilański (KE) — Trojanowski (IKP) i Niewadził (Sokół) — Ostrowski (Geyer).

Augustowicz, który przez dłuższy czas musiał się kurować po nieszczęśliwym wypadku (wypadł z okna 1-go piętra), wrócił już całkowicie do zdrowia i po kilkumiesięcznej przerwie zadebiutuje na otwarcie sezonu. Również do zdrowia wrócił już Piarski, któremu lekarz zdjął gipsowy opatunek z prawej ręki. Piarski wkrótce będzie mógł wrócić na ring, gdyż złamana kość, zrosła się.

Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu pozyskała utalentowanego pięściarza wagi koguciej, Wojstawskiego, który dotychczas występował w barwach KSZO.

Mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego w tym sezonie po raz pierwszy będą

chem Maffei. Tyczka jest wielką niewiadomą. Polak Sznajder może tu odegrać wielką rolę i pokusić się nawet o zdobycie tytułu mistrza.

Pchnięcie kulą będzie niezmiernie ciekawe. Estończyk Kreek i Niemiec Woelke przekroczyli w bieżącym roku 16 m. Poza nimi jest cała masa miotaczy, którzy zbliżają się do granicy 16 m. W tej konkurencji o zajętych miejscach, najpewniej będą decydowały różnice zaledwie parocentymetrowe. Gierutto wywalczył sobie miejsce w tym wypadku, jeśli osiągnie wynik bliższy 16 m, niż 15.50.

W dysku: Włoch Oberweger, Niemiec Lampert, a potem Norwegowie, Finnowie i Szwedzi. Granica 50 m winna być pokonana przynajmniej przez 2—3 miotaczy.

Rzut oszczepem przyniesie ostrą konkurencję pomiędzy Finnami, Estończykiem Sule i Niemcem Stoeckiem. Niespodzianki są możliwe, ale wyniki nie będą stały na poziomie olimpijskim.

W rzucie kulą bezkonkurencyjnymi fa-

# Talun rozwodzi się z żoną — którą w Polsce pozostawił w nędzy.

W jednym z pism warszawskich zamieszczony jest list Władysława Zbyszko Cyganiewicza. Stary zapaśnik i menażer, opiekun Chmielewskiego i Taluna, donosi, że Chmielewski w dniu 29 bm. walczył z Jamesem Hughesem. Walka ta ma mieć rzekomo wielkie znaczenie dla przyszłej kariery łódzianina.

O Talunie Cyganiewicz pisze tak: oczywiście, aby go jak najlepiej zareklamować.

Przy okazji jednak „wyślazło szydło z worka”. Cyganiewicz poruszył sprawę porzucenia przez Taluna jego młodej żony, która pozostała w Krakowie (tam ją zawiózł Cyganiewicz wraz z jej mężem) i cierpi ostatnią nędzę.

Cyganiewicz pisze o tym bez żadnych skrępowań następująco:

„A teraz kilka słów o rozwodzie Taluna — sprawie, która podobno wywołała taką sensację w Polsce. Talun znalazł się teraz w zupełnie innym środowisku i tu zrozumiał, że nie go nie łączy z małżonką. Talun opowiadał mi, że jest nieszczęśliwy, że został zmuszony do ożenku i w domu miał wieczne piekło.

Trudno się więc dziwić naszemu olbrzymowi, że chciał zasmakować wolności. Tytuł bardeziej, że atleci mają w Ameryce wielkie powodzenie u kobiet. Otrzymuje on tygodniowo 25 listów z propozycjami małżeńskimi. Jeden z zapasników kijowskich, Sergejewski, ożenił się z damą posiadającą 60 milionów posaga. A atleci, a Zaharias pojął za żonę Bebe Didrickson — sławną mistrzynię olimpijską. Podobnych przykładów w świecie zapaśniczym i bokserskim można by zacytować bardzo wiele. Chociażby Tunney czy też Fiermonte. Aleta Sonnenberg poślubił sławną aktorkę Judith Allan, a pierwszą żoną Dempseya była Estell Taylor.

Proszę się więc nie dziwić, że Talun w tej chwili inaczej zapatruje się na tę sprawę...!

Wolno mieć Cyganiewiczowi własny pogląd na tę sprawę. W każdym razie jednak pogląd wyrażony przez menażera, świadczy o tym, że Cyganiewicz powo-

worytami są Niemcy Hein, i Blask, obaj rekordziści świata — jeden oficjalny, drugi nieoficjalny. W tej chwili w Europie nikt ich nie pokona.

W 10-boju faworytem jest Niemiec Sievert. Kto mu zagrozi? Na razie trudno przewidywać, gdyż dotychczas w większości krajów europejskich nie rozegrano jeszcze mistrzostw w 10-boju. Finnowie i Szwedzi na pewno będą mieli sporo do powiedzenia.

W sztafecie 4x100 Niemcy są najlepsimi, ale 4x400 daje większe szanse Anglikom. Będzie to wspaniała walka.

A w punktacji drużynowej (nieoficjalnej)? Zapewne Niemcy znajdą się na pierwszym miejscu. Zagrozić im mogą tylko Finnowie i ewentualnie Anglicy.

Nasza skromna liczebnie drużyna nie potrzebuje obawiać się kompromitacji. Nie może co prawda myśleć o punktacji drużynowej, ale indywidualne sukcesy na pewno zdobędzie.

Wszystkim odbędzie się w dniu 4 września trzecia z kolei eliminacja wchodząca w skład mistrzostw Polski dla sprinterów. Tym razem będzie to wyścig na 1000 mtr. W zawodach spotkają się naj-

# 18-22-25 września międzynarodowe zawody kolarskie w Łodzi.

Wrzesień będzie miesiącem, który przyniesie Łodzi nowe atrakcje w sporcie kolarskim na torze.

Przed wszystkim odbędzie się w dniu 4 września trzecia z kolei eliminacja wchodząca w skład mistrzostw Polski dla sprinterów. Tym razem będzie to wyścig na 1000 mtr. W zawodach spotkają się naj-

## Automobilisci Łodzi i Warszawy rozegrają 4 września zawody

Doroczny, międzymiastowy mecz automobilowy Warszawa — Łódź rozegrany będzie w dniu 4 września rb.

Mecz ten ma w rb. decydujące znaczenie o zdobyciu nagrody przechodniej przez A.P. lub Ł. A. K., odbędzie się bowiem po raz trzeci z rzędu, a oba kluby mają po jednym zwycięstwie.

Mecz składa się z dwóch części:

a) zjazdu do Rawy Mazowieckiej i b) poszukiwania w terenie. W Rawie zawodnicy otrzymają mapki 1:100.000 z wykreślonym czerwonym ołówek trasą, wzdłuż której będą rozstawione znaki niespotykane w terenie lub podobne do istniejących, nie dalej, jak 200 mtr od drogi. Zadanie polega na odszukaniu jak największej ilości tych znaków oraz naniesienie ich położenia na otrzymaną mapę. Na zadanie to przewidziany jest maksymalny czas 3 godzin.

Poza członkami AP i ŁAK udział w meczu jest otwarty dla każdego sportowca, nawet z innych klubów, są oni jednak tylko klasyfikowani indywidualnie.

si torowcy — sprinterzy z Kupczakiem i Je drzejewskim na czele.

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski przygotowuje ponadto wielki tydzień kolarstwa torowego, organizując zawody w konkurencji międzynarodowej w dniach 18, 22 i 25 września br. W ciągu trzech dni startować będą obok najlepszych torowców polskich zawodnicy niemieccy i duńscy.

Klasę zawodników niemieckich łódzcy sportowcy poznali z okazji wyścigu szosowego Warszawa — Berlin. Uczestnicy tego wyścigu startowali parokrotnie na torze hełenowskim, wykazując wysokie wartości również i w tej specjalności. Duńscy torowcy należą do najlepszych w Europie, toteż ich start będzie prawdziwą ozdobą zawodów.

## Życie ekonomiczne

**BAWEŁNA.**  
Notowania z dnia 23 sierpnia.  
NOWY JORK: loco 8.38, wrzesień 8.17, październik 8.26, listopad 8.30, grudzień 8.34, styczeń 8.34, luty 8.34, marzec 8.34, kwiecień 8.38, maj 8.33, czerwiec 8.32, lipiec 8.31  
LIVERPOOL: loco 4.68, sierpień 4.52, wrzesień 4.53, październik 4.55, listopad 4.58, grudzień 4.60, styczeń 4.63, luty 4.65, marzec 4.67, kwiecień 4.68, maj 4.70, czerwiec 4.71, lipiec 4.72, sierpień 4.71, wrzesień 4.70, październik 4.70  
Egipska (Saell): loco 7.65  
Upper: loco 5.93, wrzesień 5.83, październik 5.78, listopad 5.78, styczeń 5.78, marzec 5.80, maj 5.82, lipiec 5.83  
BREMIA: loco 10.01, październik 9.38, grudzień 9.58, styczeń 9.68, marzec 9.66, maj 9.93, lipiec 9.97

## Walut, dewizy i akcje

**MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.**  
Zainteresowanie papierami państwowymi było stosunkowo dość duże, przy mocniejszym na ogół usposobieniu.

**PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.**  
W dziale listów zastawnych panował nastrój ożywiony, ogółem ukazało się w oficjalnych transakcjach osiem gatunków papierów. Kursy kształtowały się cokolwiek mocniej, zwyki były jednak stosunkowo niezmiennie.

## PAPIERY PROCENTOWE

Poz. inwestycyjna 1 emisji 85.00, 1 emisji serie 95.00, 2 emisji 83.68, Dolarowa 3 serie 43.00, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, Kowarska 1924 r. 69.50, Węglotrzaźna Pożyczka Państwowa 1937 roku 67.00, 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.35, 8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00, 7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwaz.) wartość kuponu 38.24, Ziemskie w Warszawie 5 stii 65.50, Pozn. Ziemstwa Kred. s. L. 65.00, m. Warszawy 1933 r. 74.50, m. Łodzi 1933 s. 66.25, Kowarska m. Warszawy 1926 r. 6 serii 77.25, 8—9 s. 75.25, Poz. Sakolna m. Warszawy 1925 r. 79.13

## MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYI.

Kursy papierów dywidendowych kształtowały się mocniej przy średnich rozmiarach obrotów.  
Bank Polski 125.00, Cukier 39.00, Wegiel 33.25, Lilpop 69.00, Ostrowiec s. B. 68.50, Żyrardów 61.50

## GIELDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 24.8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej za 100 kg za towar standardowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:  
Pszemien 22.50 — 23.00, żyto I stand. 15.25 — 15.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.00 — 41.00, 50-proc. 36.00 — 38.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.00 — 27.00, 65-proc. 23.50 — 24.50, mąka rzasowa 95-proc. 18.00 — 19.00  
POZNAN, 24.8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, ceny za 100 kg.  
Ceny orientacyjne: pszenica 19.50 — 20.00, żyto 14.25 — 14.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 38.00 — 39.00, 50-proc. 35.00 — 36.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 24.50 — 25.50, 65-proc. 23.00 — 24.00

## Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Piętno zdrady.  
CORSO: — I. Rozkoszny chłopak, II. Na krawędzi życia.  
EUROPA: — Pierwsza miłość.  
GRAND KINO: — Rapsodia.  
IKAR: — I. Świecznik królewski. II. Jej obrońcy.  
JAR: — na scenie: Zony wracają; na ekranie: Ręce zawiniły.  
METRO: — 24 godziny miłości.  
MIMOZA: — I. Złoty pirat II. Moje szczęście to ty.  
OSWIATOWY: — Ordynat Michorowski.  
PALACE: — Wróc, moja maleńka...  
PRZEDWIOSNIE: — Wrzos.  
RAKIETA: — Wrzos.  
RIALTO: — Księżniczka cygańska.  
SŁONCE: — Ordynat Michorowski.  
STYLOWY: — Niewinnie się zaczęło.  
TON: — Dziewczyna szuka miłości.  
URANIA: — I. Prawo młodości, II. Noc w operze.  
TEATR LETNI W PARKU STASZICA  
Dziś w środę i dni następnych o godz. 9-jej wiecz w Teatrze Letnim w parku Staszica grana będzie wesoła komedia Marlowa „Złoty wiek rycerstwa” w której udział biorą: Piłarska, Płucińska, Polomska, Reńska, Szczesna, Arnold, Bończa, E. Dąbrowski, Lubelski, Sny, Pietraszkiewicz, Szymański, i Wichniarz, Reżyseria Z. Biesiadiecki

# Samodzielne związki sportowe ORGANIZUJE HISZPANIA NARODOWA.

W Hiszpanii na terenach zajętych przez wojska gen. Franco przystąpiono do zorganizowania związków sportowych, niezależnych od związków barcelońskich. Nie które z tych związków zostały już uznane przez międzynarodowe federacje.

M. in. międzynarodowa federacja piłkarska zgodziła się przyjąć jako członków dwa związki hiszpańskie z Salamanki i Barcelony.

Związek barceloński należał od dawna do federacji a przyjęcie związku z Sa-

lamancki umożliwiła temu ostatniemu rozgrywanie międzynarodowych spotkań piłkarskich.

Ostatnio w Bilbao założony został hiszpański związek kolarski. Związek ten wrócił się do międzynarodowej federacji kolarskiej, która obradować będzie niebawem w Amsterdamie o przyjęcie do federacji.

W Bilbao rozegrane zostały pierwsze szosowe mistrzostwa kolarskie Hiszpanii. Mistrzostwo zdobył słynny kolarz Trueba.

# Czy będzie unieważniony mecz ligowy Warta — AKS?

Zarząd A.K.S. po zaznajomieniu się z relacją kierownika drużyny, który obserwował mecz AKS z Wartą, wniósł protest z prośbą o unieważnienie meczu.

AKS protest swój oparł na artykule 8 pkt. C przepisów gry w piłkę nożną, który postanawia, że bramkarz może być zmieniony w czasie gry za uprzednim zawiadomieniem sędziego zawodów. Według dotychczasowej interpretacji PZPN, o ile bramkarz został zmieniony bez powiadomienia sędziego, ma być wykonany rzut

karny, o ile bramkarz ten dotknął ręką piłki na polu karnym.

AKS w swoim protestie stwierdza, że przy stanie 3:0 dla AKS Warta zmieniła bramkarza Szulca na Jankowiaka, który wszedł na boisko bez uprzedniego uwiadomienia sędziego zawodów.

Jednocześnie AKS stwierdza, iż sędzia p. Walczak oświadczył kierownikowi AKS po meczu, iż nie jest mu wiadomym, by Warta zmieniła bramkarza w czasie gry.

Ostatnim argumentem AKS, na który powołuje się on w swoim protestie, jest okoliczność, iż AKS nie został zawiadomiony o zmianie sędziego Rettiga na Walczaka.

O ile tylko okoliczności podane przez AKS pokrywają się ściśle ze stanem faktycznym, protest drużyny chorzowskiej, która po raz pierwszy korzysta z tej drogi w swej karierze ligowej, ma wszelkie szanse uwzględnienia.

## PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W dniu wczorajszym w Bostonie rozpoczęły się zawody tenisowe o mistrzostwo Ameryki w grach podwójnych. Partnerką Jędrzejowskiej jest pierwsza rakieta Francji Mathieu. Para polsko-francuska rozegrała pierwsze spotkanie z parą amerykańską Burritt-Seager, bijąc ją 6:0, 6:1.

Para polsko-francuska jest faworyzowana i uważana za najpoważniejszą parę w tej konkurencji.

## „UCZMY SIĘ PŁYWAĆ” — TRANSMISJA Z BASENU L. K. S-U W ŁODZI NA CAŁĄ POLSKĘ.

Ażeby nauczyć się pływać należy spełnić cztery zasadnicze warunki. Po pierwsze trzeba okazać nieco wytrwałości, po wtóre musi się przełamać lęk, ów instynktowny strach przed groźnym bezwzględnie żywiołem, jakim jest woda. Utrzymanie równowagi na wodzie. Skoordynowanie oddechów z celowymi ruchami doprowadza do utrzymania się na powierzchni. A stad już tylko jeden krok do pływania.

W zrozumieniu potrzeb jak najszerzych sfer łódzkiego świata pracy Rozgłośnia Łódzka P. Radia zorganizowała robotnicze kursy pływackie. Na kursy zgłosiło się ponad trzysetni robotników i młodocianych. Obecnie jako pewnego rodzaju akustyczne echo tych kursów nada Rozgłośnia Łódzka w dniu dzisiejszym, t. j. dn. 24 sierpnia, wesołą audycję poświęconą na temat pływania. Rozątek o godz. 12.25. Będzie to transmisja w formie reportażu który przeprowadzą Ludwik Szumlewski i Roman Chłodziński.

## Łódź — Poznań. Międzyokręgowy mecz piłkarski.

Reprezentacja piłkarska okręgu poznańskiego walczyć będzie w dniu 18 września z reprezentacją okręgu łódzkiego w Łodzi, a w dniu 25 września z reprezentacją środkowych Niemiec w Poznaniu.

## ANGLIA — NORWEGIA między państwowy mecz piłkarski.

Angielski związek piłkarski postanowił rozegrać zakontraktowany mecz z Norwegią dn. 21 listopada w Liverpoolu. Po raz pierwszy międzypaństwowy mecz z drużyną kontynentu europejskiego odbywa się poza Londynem.

## WINSZUJEMY.

Jutro: Ludwikowi i Grzegorzowi. Wschód słońca 4.34 Zachód słońca 18.41 Długie dnia 14.07 Ubyło dnia 2.24 Tydzień 35.

## Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa, schab z kapustą, szarlotka z jabłek.



# Na granicy życia realnego PRZECZUCIA i SNY u ludzi przewrażliwionych.

Media, przed oczami których przyszłość przesuwa się jak barwny film, są niesłychanie rzadkie. Znacznie częściej spotykamy osoby, które mają dar odgadania przyszłości, częściowo i fragmentarycznie. Ale — i te media oddają nie poważne usługi.

W Stanach Zjednoczonych policja ucieka się nieraz do ich pomocy dla wytropienia przestępców a w niektórych państwach Europy środkowej zwracano się do nich w czasie wojny, z prośbą, aby wskazali miejsca najsilniejszego ostrzału artylerii nieprzyjacielskiej.

Pomiędzy tymi właśnie mediami może my odnaleźć wszystkie osoby wróżące z kart, z fusów od kawy, lub czytające przyszłość w kuli szklanej. — Wszystkie popularne wróżki, których ogłoszenia wypełniają ostatnie strony dzienników i które cieszą się tak wielkim powodzeniem wśród niespokojnych ludzi współczesnych.

Wielki dar jasnowidzenia jest darem niesłychanie rzadkim. Natomiast często spotyka się zdolność przeczuwania, jak to niektórzy nazywają „węc”, który pozwala pewnym osobom odgadnąć w specyficznych okolicznościach przyszłe wypadki. Jak to określa P. de Vaux w „Gringoire” możnaby powiedzieć, że te osoby są rodzajem anten i jak anteny odbierają niedosłyszane dla innych wskazówki z nie widzialnego świata.

Oto parę przykładów: Kilka osób jechało autem, wśród nich znajdował się malarz Dupre, który wracał od ciężko chorej córki. Samochód miał właśnie serpen-tyne.

Droga była wąska i po obu jej stronach otwierały się przepaście. Nagle rozległ się wyraźny okrzyk: „Stać!”. Wszyscy pasażerowie słyszeli go wyraźnie — choć żadna z osób siedzących w aucie nie wołała. Gdy wysiedli z wozu, aby poszukać nieznanego, który ich zawołał, przekonali się, że tylne koło obluźowało się na osi i latła chwila byłoby spado, powodując katastrofę.

Tym razem ostrzeżenie było jasne, nie sposób było pomylić się do jego znaczenia. Ale zdarza się też, że wskazówka dana jest pod formą symbolu. Wskazówka dopiero we właściwy sposób wytłumaczyć. Tak więc każdy zna historię siedmiu krów chudych i siedmiu krów tłustych ze snu Faraona. — Wówczas znalazł się Józef, który wyłożył znaczenie snu władcy Egiptu i w ten sposób dał mu możliwość zgromadzenia zboża na lata nieurodzaju. Ale zdarza się też, że sny tłumaczone są zupełnie naopak.

Tak więc np. pewnej wdowie przysniło się że widzi męża, który umarł przed kilku

laty. Zmarły przechadzał się zwolna wzdłuż rabatów pięknych róż. Zerwał najpierw jedną z nich, później drugą, wreszcie schylił się po trzecią. Wdowa wytłumaczyła sobie znaczenie snu w ten sposób, że zerwane kwiaty oznaczały śmierć. Ponieważ w ciągu kilku lat straciła najpierw męża a potem córkę, myślała, że mąż uprzedza ją, że przyszła na nią kolej i przygotowała się na śmierć. Nie przyszło jej na myśl, że ma jeszcze drugą córkę.

— Trzeci kwiat wyobrażał właśnie tę dziewczynkę, która w miesiąc później umarła niespodziewanie na serce.

Czasami pomyłki w tłumaczeniu snów miewały

zgola tragiczne następstwa.

Taki wypadek opowiada ze swoich obserwacji dr. F. Houtieur. Jednemu z jego pacjentów śniło się że został zabity w wypadku kolejowym. Zdumiał się budząc się w swoim łóżku, ale momentalnie przypomniało mu się, że żona jego wraca właśnie z za-

granicy porannym ekspressem. — Omyliłem się, — pomyślał — widocznie chodziło nie o mnie tylko o moją żonę!

Zlany zimnym potem ubrał się co prędzej i popędził na kolej. Zapewniono go tu, że na linii nie było żadnego wypadku. Trochę uspokojony — biedaczysko oczekiwał na przybycie pociągu. — I w zdenerwowaniu zamiast pozostać na peronie, zeszedł na tor. W niepojętym dla nikogo zaślepieniu pozostał tam aż do chwili nadejścia ekspresu, który go przejechał. Trudno wyobrazić sobie fatalniejszą igraszkę losu. Wydało się po prostu, że przeznaczenie, aby zabił tego człowieka, podsunęło mu ów sen o śmierci i skłoniło do fałszywego jego wykładu.

Te przykłady, które możnaby mnożyć w nieskończoność, zdają się dowodzić, że duch przekracza niejako granice ciała, i mo-że dotrzeć do prawdy bez pośrednictwa zmysłów. W naszych materialistycznych czasach warto zastanowić się głębiej nad takim przypuszczeniem.

## MISTRZ BILARDU



przy grze w tw. „karambole”

## Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

## ADAM CZEKALSKI

Dżungla wchłonęła ich od razu, jak moloch jaki olbrzymi drobne robaczki. Gęste cienie drzew chroniły przed spiekotą dnia żarnego, lecz mimo to duszność tu panowała taka, że chwilami wydawało im się, jakoby jakieś niewidzialne stalowe obręcze uciskały pierś.

Około godziny drugiej w południe karawana zatrzymała się na odpoczynek na skraju polany. Od 2 do 4 w południe wszystko, co tylko żyje na całej Borneo, Jawie, Sumatrze i sąsiednich wyspach — śpi. Należało zwyczaj ten zachować nawet w dżungli, tym bardziej, że cała karawana była zmęczona.

Kanakowie zabrali się zaraz, z właściwą sobie wprawą, do przyrządzania posiłku. Ruszczyć z zadowoleniem przyglądał się ich ruchom zwinnym i bezszelestnym.

Leżąc pod naprędcie rozłożonym namiotem, obaj kierownicy wyprawy wypoczywali. Walter pił małymi łykami wodę sodową, której parę galonów mieli z sobą, i długo milczał. Ciekaw wszystkiego, jak każdy człowiek, kiedy się znajdzie w świecie sobie obcym, Ruszczyć pragnął rozmawiać, a nie poprzestawać jeno na domyślnikach. Odezwał się przeto:

— Wydaje mi się, że nie taki diabeł czarny, jak go malują, nie takie wnętrza wyspy groźne, jak się słyszy.

— Poczekaj — uśmiechnął się Raleigh — wciąż jeszcze jesteśmy na wybrzeżu. Dopiero gdy wydstaniemy się na stepy, a z nich wejdziemy w dżunglę, poznasz, co to jest Borneo.

— Idąc w głąb, pozbedziemy się przynajmniej błot, komarów i niebezpieczeństwa febrę.

— To są dziecinne igraszki — niebezpieczeństwa do-

piero się zaczęły. Jeśli spotkamy Dajaków, z pewnością poczujesz na twarzy wiew śmierci.

— Remingtony obronią nas.

— Z Dajakami w dżungli nie zawsze i karabiny maszynowe pomagają.

Tak rozmawiając, przeleżeli porę południową i w kilka minut po czwartej ruszyli w dalszą drogę. Szli tak do wieczora. Przenocowawszy pod jakimś rozłożystym drzewem, pod którym cały pułk mógł swobodnie znaleźć pomieszczenie, o wschodzie znowu poszli dalej. Tak ciągnęli bez nadzwyczajnych przeszkód, zatrzymując się na krótsze lub dłuższe wypoczynki i badając grunta po drodze, aż wreszcie pewnego dnia Walter oznajmił Ruszczy-cowi, że zaczęły się stepy i dzierżawy Dajaków.

— Wypocznijmy tu dwa dni — mówił Walter — aby należycie wytchnąć i nabrać sił na skraju tej dżungli, a potem — w imię Boże — co będzie, to będzie.

— Czy przewidujesz co złego, Walterze?

— Nadzwyczajnego nic: nastąpią zwykłe manewry „łowców głów”. Będą nas prowadzili, nie odstępując na krok, a gdy się da napaść — napadną. Po raz czwarty dam im możliwość zapolować na moją czaszkę.

— Jestem przekonany, że prędzej potracą swoje.

— Zobaczymy.

Zatrzymali się tedy na skraju dżungli, w miejscu bardzo wygodnym, na dwudniowy wypoczynek. Pierwsza noc i następne pół dnia prawie nie opuszczali obozu, dopiero w drugim dniu po obiedniej sieści, Walter zaproponował wycieczkę w step.

## Nieopatrzny marnowaniem zdrowia są nowe tańce amerykańskie.

Na konferencji Stowarzyszenia Amerykańskich Osteopatów, która odbyła się w Cincinnati omawiano wyniki badań przeprowadzonych przez osteopatów w zakresie wpływu nowoczesnych tańców, takich jak „big apple” na zdrowie młodzieży.

Zdaniem osteopatów, taniec ten jest ze wszech miar dla zdrowia młodzieży szkodliwy, nadwyręza bowiem najważniejszy organ — serce oraz mięśnie nóg. Do wykonania karkołomnych figur tego tańca potrzeba mieć silną muskulaturę, którą zdobywa się

długim i stopniowym treningiem.

Przeciętna jednak 16-latką, tańcząca „big apple” dlatego, że taniec ten jest modny, nie odznacza się budową ani muskulaturą za pańnika pierwszej klasy. Rezultatem tej nadmiernej pracy nieprzygotowanych do tego mięśni, jest osłabienie serca, zgrubienie mięśni w kostce i stępienie umysłowe. Ten ostatni szczegół idzie zawsze w parze z nadmiernym wysiłkiem fizycznym. Energii zużytej przez mięśnie nie starcza dla pracy mózgu.

Rytmika tego najnowszego tańca przy muzyce „swing” wprawia tańczących w ekstazę. W taką samą ekstazę wprawiali

się tańczący derwisze, oraz kapłani różnych dzikich plemion, dla których taniec był rytuałem religijnym. Jest to rodzaj psychozo ogarniający zebranych: ooby będące pod wpływem wysokiego napięcia sfer uczuciowych stają się nieczuli na ból fizyczny, tracą poczucie miejsca i rzeczy wistoci, ogarnięci obłędem tańca potrafią kręcić się aż do utraty przytomności.

Taniec ten nie odpowiada zadaniu tańca — zdaniem osteopatów — nie jest bowiem gimnastyką, wiodącą do pięknego ukształtowania ciała i gracji ruchów,

lecz ciężką pracą fizyczną, pogrubiającą mięsień w najbardziej nieodpowiednim miejscu bo w kostce.

Nie odpowiada zadaniu tańca pod względem towarzyskim, bo wprawione w obłęd rytmiką pary nie widzą z sobą salonowego flirtu, lecz kiwając głowami w takt muzyki, wybuchają histerycznym śmiechem.

Czymże więc jest?

Nieopatrzny marnowaniem zdrowia pograżaniem w obłęd istoty duchowej i kiepskim naśladownictwem dzikich plemion afrykańskich.

## Dieta z surowych jabłek leczy uporczywe dolegliwości przewodu pokarmowego.

Najrozmaitsze choroby jelit, ujawniające się jako mdłości, osłabienia ogólne i rozwolnienie nie zawsze można wyleczyć lekami przepisywanymi przez lekarza.

Toteż wydaje się to nieprawdopodobne, że właśnie jabłko służyć ma — jedzone w stanie surowym — do uśmierzenia wyżej wymienionych dolegliwości, a częstokroć do ich całkowitego wyleczenia. Ale po spożyciu jabłek w chorobach jelit spostrzega się już po upływie dwóch dni, czasem nawet dnia jednego, że nastąpiło polepszenie w chorobie. Całe samopoczucie człowieka ulega zmianie na korzyść.

Kiedy lekarz zapisze podczas choroby jelit danemu pacjentowi taką dietę jabłkową, to napotyka przeważnie na gorący sprzeciw. Pacjent boi się, aby przez spożycie jabłka nie pogorszyć choroby, gdy tymczasem jabłka spożywane podczas niedomagania jelit bez dodawania innych potraw, stają się wymarzoną lekarskim.

Tak przy dorosłych jak i u dzieci są jabłka doskonałym, wypróbowanym lekarstwem na choroby jelit i kiszki.

Przy kuracji jabłkowej, używa się tylko jabłek dojrzałych, pięknych i zdrowych. Uciera się je na tarce i podaje — oczywiście stosując się do stanu choroby — od 0,5 do 1,5 kilograma. W ogólności wystarczy ta ilość aby uspokoić uczucie głodu i pragnienia. Jeżeli podczas choroby, chory utracił wiele wody z organizmu i zachodzi wzmożone uczucie pragnienia, to należy przyrządzić z jabłek herbatę i podawać ją choremu w nocy. Dobry rezultat takiej kuracji zależy przede wszystkim od tego, jeżeli nie używa się czosnku i innych przyprawnych jabłek.

Po polepszeniu się choroby, należy jeszcze przez dwa dni podawać choremu lekkie potrawy, a dopiero po nich potrawy zwykłe, ale jeszcze w małej ilości.

Jeżeli uda się chorego przekonać o dobroci kuracji jabłkowej, to przyzwyczai się on szybko do takiego pożywienia i chętnie podda się takiej kuracji.

## PODSŁUCHANE ODGRZYŻŁ SIĘ.

W więzieniu siedzi dwóch złodziei, jeden za kradzież krowy, drugi za kradzież zegarka. — Pierwszy, chcąc dopiec drugiemu, zapytuje:

— Józiu, która teraz godzina?  
— Czas wydoić krowę — odpowiada drugi.

PRZYJACIEL

— Nie znoszę Głabka.  
— Ja też go nie cierpię.  
— Ile mu jesteście winien?

ROZTARGNIONY PROFESOR.

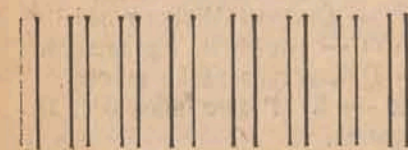
— Ciesz się, że panią widzisz.  
— Nie jestem mężatką panie profesorze!  
— Tak? W takim razie pani mąż też jest jeszcze kawalerem?

FRENOLOGIA.

Lekarz: — Ta nierówność na czaszce świadczy o impulsywnym usposobieniu.

Pacjent: — Pan doktor ma słusność. Moja żona jest bardzo impulsywna i nabiła mi wczoraj ten guz.

## ŁZA PROSIŁKA



owiesć 4







# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## INAUGURACJA TARGÓW KRÓLEWIECKICH



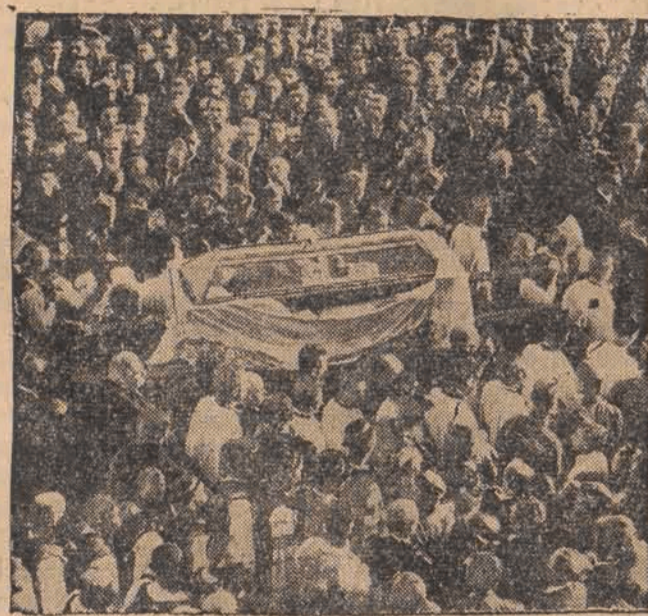
Moment z inauguracji przez ministra gospodarki Rzeszy, Funka Targów Królewskich. Obok min. Funka stoi ambasador R.P. w Berlinie, Lipski.

## Piąte mistrzostwa Europy żaglówek.



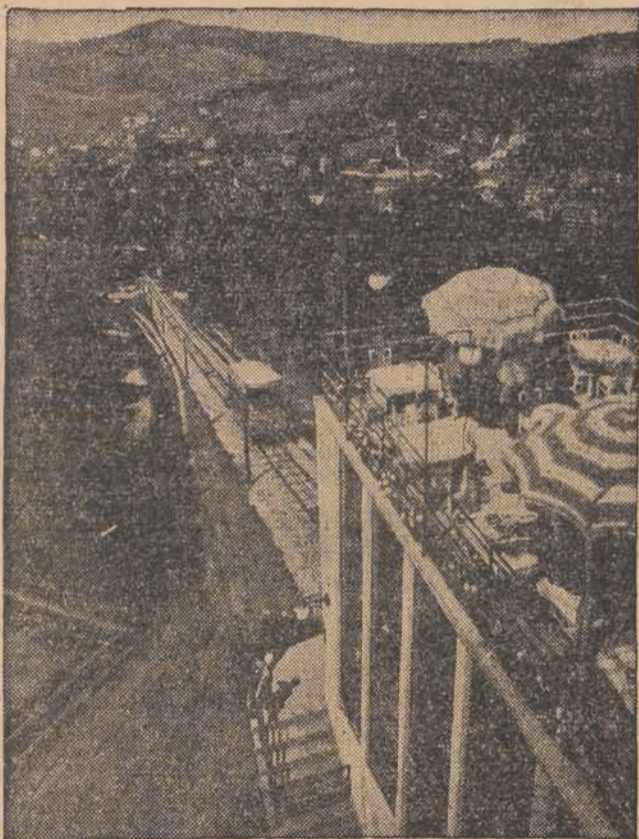
Na jeziorze Wannsee odbyły się piąte mistrzostwa Europy żaglówek (22 m). Zwyciężyła Anglia przed Węgrami (na zdjęciu).

## Pogrzeb ś.p. ks. Andrzeja Hlinki.



Fragment konduktu pogrzebowego w Ružomberku z trumną wielkiego wodza narodu słowackiego.

## Wielkie inwestycje Ligi Popierania Turystyki.

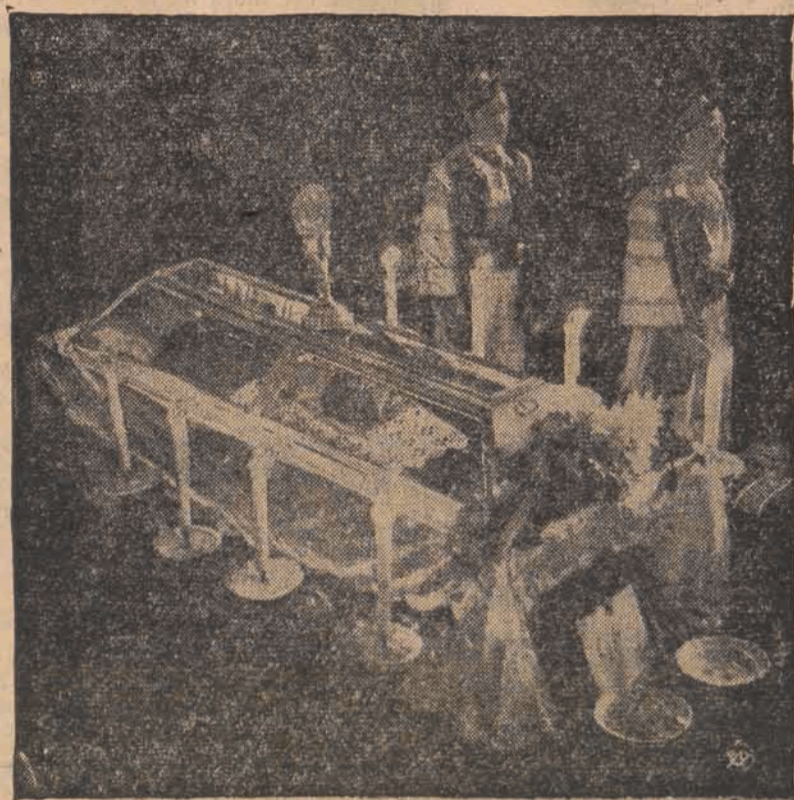


Rzut oka na kolejkę górską w Krynicy, z widokiem na taras oraz restaurację na szczycie góry Parkowej.

## Bokserzy—przemysłowcami.



Dawni przeciwnicy na ringu bokserkim Gene Tunney i Jack Dempsey założyli razem Spółkę Akcyjną, która zakupiła tereny naftowe w Texasie.

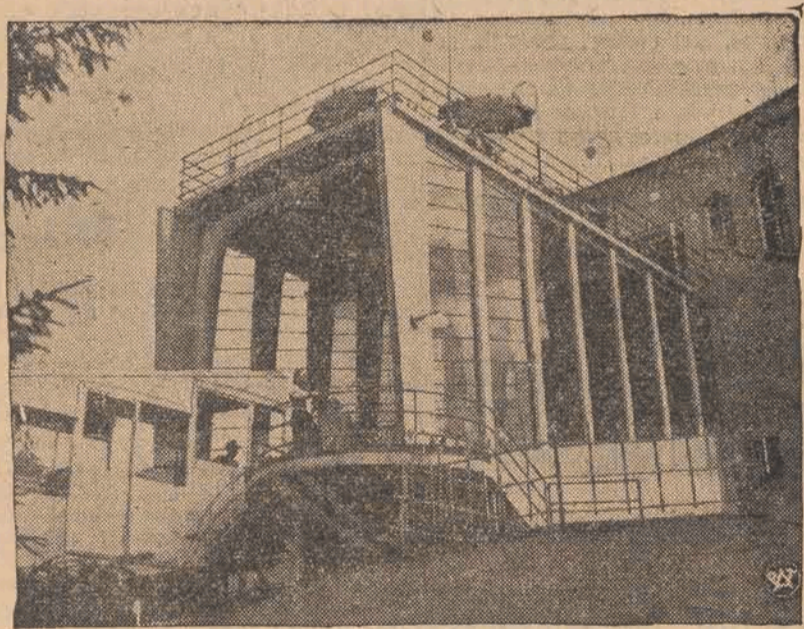


Kryształowa trumna ze śmiertelnymi szczątkami ś.p. ks. prałata Hlinki, w otoczeniu warty honorowej ludu słowackiego.

## Liliana Harvey na Riwierze.

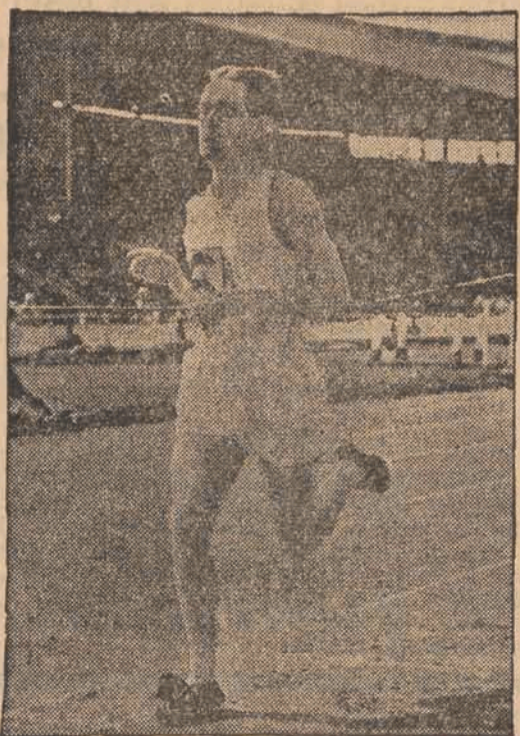


Na dachu 21-piętrowego gmachu odbyło się przyjęcie na cześć znanej artystki filmowej Liliany Harvey.



Stacja górna kolei górskiej w Krynicy.

## Nowy rekord świata



Sydney Wooderson ustanowił nowe rekordy świata w biegu na 800 metrów (1 m. 48,4 sek.) oraz na 880 jardów (1 m. 49,2 sek.).

## Egiptka królowa-matka w Genui.



Matka króla Faraona przybyła ze swymi najmłodszymi córeczkami do Genui.



Fragment tarasu na Górze Parkowej w Krynicy wraz z widokiem na wieżę startową toru samochodowego. (Jedynie tego rodzaju urządzenie w Europie).